

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 15.III.1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Worek, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/ z.U.R.P.nr.51 poz.293/ przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 111 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko
Imiona rodziców
Data urodzenia

Feliksa Majewska "Teresa"
Władysław i Bronisława z d. Budzyń
2.XI.1910 r Obory gm.Sokołowo, pow.

Wykształcenie

7 oddziałów szkoły powszechnej
i Szkoła Gospodarcza
Warszawa ul. Żozia.40.

Miejsce zamieszkania
Przynależność pań. i nar.
Zawód

polka
pracownica Ministerstwa Pracy i Turystyki
w Warszawie.

W dniu 3 sierpnia 1944r zgłosiłam się jako ochotniczka w "komendzie" NK na Starym Mieście przy Rynku nr.23 / u Funkiera / skierowano mnie, jako sanitariuszkę na linię przy ulicy Rybaki, / Rekin / i tu zachorowałam na tyfus. W końcu sierpnia 1944r przeniesiono mnie do szpitala powstańczego przy ulicy Freta nr.10. Pomieszczono w piwnicy od strony ulicy Freta w budynku oznaczonym liczbą 6 na planie nie okazany / okazano św. szkieło oprowadzony przez świadka Marcinkiewicza / kilka dni przed zajęciem szpitala przez Niemców, czułam się już dobrze i zajmowałam się rannymi, jako sanitariuszka w korytarzu oznaczonym liczbą 3 na szkicu. Oddziały niemieckie zajęły nasz szpital w dniu 2.IX wieczorem rano. W dniu 1.IX.1944r wieczorem poszłam do piwnic pod budynkiem oznaczonym liczbą 6. Widziałam wtedy jak lżej ranni opuścili piwnice. Pozostało w piwnicy kilku ciężko rannych i na parterze przed schodami 2 ciężko rannych - 1 z rannych w egzekucji na Senatorkiej i 2-gi ranny, którego nazwiska nie znam. Byli tak ciężko ranni, że nie można było ich znieść do piwnicy. W piwnicy były: siostra "Helena" i siostra "Barbara" nazwiska nie znam, oraz fryzjer / nazwiska nie znam / z ciężko ranną żoną i synkiem, który potem przeszedł do korytarza. W dniu 2.IX.1944r o około godzinie 6-ej, wkroczył do nas patrol niemiecki na korytarz, gdzie byłem przy rannych. Lekarzy nie było. Pozostały sanitariuszki i ksiądz Kulesza, i wszyscy ranni około 150 osób. Patrol odszedł, przybył oddział Ukraińców. Po południu Ukraińcy, okienkiem ze schodów wychodzącym na skwerek, rzucili granat do piwnicy gdzie leżeli ranni / pod budynkiem 6/. Widziałam to fryzjer / nazwiska nie znam /. W końcu stycznia 1945r przybyłam na teren, przy ulicy Freta nr.10 i widziałam, iż piwnicę pod budynkiem oznaczoną na szkicu 1.6 jest spalona, koło schodów widziałam, opaskę ze zwłoki Łatazka i 2-giego rannego w głąb piwnicy nie wchodziłam, nie wiedziałam czy leżały tam zwłoki. W dniu 2-giego września 1944r po południu zaczął płonąć kościół św. Jacka. / nie widziałam czy kto podpalił budynek / i płomienie przeniosły się do budynku w którym znajdowałam się z rannymi / korytarz /. Ranni wtedy leżeli tylko w korytarzu. Po zbombardowaniu kościoła św. Jacka zabraliśmy do korytarza rannych z kapitulacją. Razem z sanitariuszkami, księdzem Kuleszą, i fryzjerem / nazwiska nie znam / wynieśliśmy rannych na ul. Starą układając na jezdni. Jednakże pożar tak bardzo się rozszerzył, iż 4 - 5 ciężko rannych kobiet leżących w głąbi od strony kościoła nie zdążyliśmy wynieść i wobec tego spaliły się żywcem. Tej nocy Ukraińcy napastowali sanitariuszki. Sama wynosząc rannych stanęłam na gwałdziu. Miałam ranę w nogę i schowałam się przy rannych. Nazwiska sanitariuszek nie pamiętam, słyszałam tylko, iż siostry W. i [] zostały zgwałcone, inna uciekając w skoczyla z pierwszego piętra na Kostową. Następnej nocy na ul. Starej Ukraińcy zstrzelili chorą, która po trepancji czaszki krzyczała i jęczała. Chcieli ją odnieść na stronę fryzjerowi i dali do niej 7 strzałów. Wobec napastowania sanitariuszek ukryłyśmy się, w dzień chorymi zajmowały się dwie starszki-ochotniczki. Nie było już lekarstw, ani środków opatrunkowych, wobec tego, iż w dniu 1944r Ukraińcy grabowali nam lekarstwa. W dniu 4 IX. / daty dokładnie nie pamiętam /, lecz było to w niedzielę, Barbara i Helena / siostry z piwnic pod budynkiem oznaczonym liczbą 6 / oraz osobno siostra T. [] w grupie

F. Majewska

2

z grupką 15ej rannych odeszli w kierunku Zeliborza. W dniu 2.IX.1944r ksiądz Kulesza i doktor weterynarii..... zamieszkał obecnie w Urusie udali się do dowództwa niemieckiego. Chcąc uzyskać pozwolenie przy nożeniu rannych. Obaj już do nas nie powrócili. Liczby rannych, których wynieśliśmy nie umiemy ustalić. W dniu 8..IX.1944r przybyła ekipa Czerwonego Krzyża z Seminarium Duchownego przy kościele Karmelitów /ul. Krakowskie Przedmieście nr.66/ zabierając część rannych na noszach. Następnego dnia 8.VIII.1944r ponownie ekipa Czerwonego Krzyża zabrała część rannych i razem wtedy i ja odeszłam. Liczby rannych, których zebrano z ulicy "terej" nie umiemy odczytać. Na ulicy Starej zostało kilku ciężko rannych mężczyzn i nieco więcej staruszek-kobiet. Więcej nie pozwolono ekipie Czerwonego Krzyża z Seminarium udać się na ulicę Stara. Żołnierze niemieccy w samochodzie dowiedli jeszcze kilka staruszek, które opowiadały, iż pozostałych kilku ciężko rannych mężczyzn Niemcy rozstrzelali. Szczegółów nie znam. Pozostałam w Seminarium do dnia 23.IX.1944r pracując jako sanitariuszka w urządzonym na przedzie szpitalu w Seminarium. Rannych przewieziono grupkami do Szpitala Wolskiego w dniu 23.IX. 1944r zabrano także i mnie. Na tym protokół zakończono i odczytano.

osobnie : Poprosiono „8 IX 44” Feliksa Majewskiego

/Feliks Majewski /

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

Melina
/ Melina "oreńko" /